Nr. 126. We Lwowie, – Sobota dnia 1. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 31. maja.

Rzecz naturalna, że ustęp przemowy arcyks. Rajnera na dorocznem posiedzeniu wiedeńskiej akademii nauk, widocznie przeciw szkolnemu wnioskowi ks. Liechtensteina wymierzony, wywarł pewną senzację. Czy ma jaką wagę polityczną, to inne pytanie. Jeżeli *Budap. Corr.* donosi, że mowa ta wygłoszoną była za aprobatą cesarza, to z komentarzy dzienników wiedeńskich wcale co innego wynika. Komentarze *Fremdenblattu* i *Starej Pressy* są jednakowe co do myśli. Postawione między sędziwego członka domu cesarskiego, który po bitwie pod Solferino był prezydentem „wzmocnionej Rady państwa“ i następnie prezydentem pierwszego konstytucyjnego gabinetu austrjackiego, z którego się usunął, gdy bez jego wiedzy przywrócono urząd kanclerza węgierskiego — a rząd, przeciw któremu w drugim rzędzie mowa arcyksięcia była wymienioną — organa półurzędowe chwalą, że wystąpił w obronie „wiedzy i wykształcenia“, ale niczem zgoła nie dają od zrozumienia, jakoby za wiedzą cesarza była wygłoszoną ta mowa.

Natomiast *Nowa Presse* namiętnie sławi tę mowę — dlaczego?... oto „ponieważ Niemcy austrjaccy nowego zyskali bojownika“ i ponieważ „ostrze tej mowy jest przeciw rządowi zwrócone“. Swoją drogą pierwszy argument *Nowej Pressy* jest śmieszny, skoro wniosek Liechtensteina właśnie od najprawdziwszych Niemców austrjackich pochodzi, a Słowian mało co obchodzi — ale ten komentarz *Nowej Pressy* najwyraźniej dowodzi, że arcyks. Rainer mówił na własną rękę i na własną tylko odpowiedzialność, a w takim razie mowa jego żadnego aktualnego nie może mieć znaczenia.

Konserwatywno-katolicki *Vaterland* dość złośliwie, ale i dość obojętnie pisze o mowie arcyks. Rajnera i powiada: „Wiedza, wykształcenie, postęp, są to sprawy, którym właśnie religia najwyższe namaszczenie i jedyny trafny cel nadaje“ — a o religię chodzi we wniosku Liechtensteina.

Hr. Taaffe konferował z Tiszą w sprawie zwołania wspólnych delegacyj na 15. czerwca.

Na onegdajszem posiedzeniu nieustającej komisji dla ustawy karnej załatwiono §§ 39 do 52. Ważną jest przez ministra Schönborna wniesiona nowela, według której może trybunał uchwalić, aby skazanemu [illegible] rocznego, a jeżeli skazany przez trzy lata nienagannie się zachowywał (sąd może oznaczyć nawet mniejszy okres czasu), może być kara uważana za spełnioną tj. darowaną.

W węg. Izbie posłów wniósł rząd projekt ustawy, że członkowie sejmu i delegacyj wspólnych nie mogą w czasie pobytu sesji tych ciał powoływani do służby wojskowej, jeżeli sami się na to nie zgodzą, a sejm lub delegacja [illegible] urlopu.

Trudno uwierzyć, co rząd pruski ciągle wyprawia z księżmi w Poznańskiem. Korespondent *Orędownika* donosi: „W Dłużynie odprawia się misja, która trwa już od kilku dni. D. 21. bm. przybył tu komisarz obwodowy, a d. 23. bm. tajny policjant z Poznania i czem się zajmowali, sprawa ciekawa [illegible] księży, którzy odprawiali tam nabożeństwo, kontrolowano, lecz wątpić należy, czy im się co podejrzanego wykryć udało [illegible]. Księży także nie potrzeba było kontrolować, bo wszyscy byli z bliższych i dalszych stron Księstwa. Dozorowanie to sprawiło na ludzie i księżach bardzo przykre wrażenie. I tutaj mówi się o zakończeniu walki kulturnej!“

Słychać na pewne, że rząd rosyjski wstrzymał pensje dożywotnie ks. Felińskiemu i ks. biskupowi Krasińskiemu, i że stało się to zapewne skutkiem zerwania układów dyplomatycznych z Watykanem albo też z porady świeżo mianowanego ministra Durnowa.

St. Petersb. Wied. donoszą o rozgłosie, jaki wszędzie wywołała broszura, której autorem ma być arcyksiążę austrjacki Jan Salwator. Broszura udowadnia, że przyjaźń austrjacko-niemiecka jest urojeniem. Myśl o konieczności zerwania tego sojuszu obiega i w samej Austrji, chociaż w politycznym i strategiczno-wojennym względzie Wiedeń w tej chwili nie zaprzeczenie jest dla Berlina. Wzajemny brak zaufania, niewiara Austrji w przyjaźń Niemiec i niewiara Niemiec w siły wojskowe Austrji, dawno już, z innemi przyczynami, podkopują trwałość ligi pokojowej. Pismo dodaje:

„Wszakże tylko niezbite fakta mogły by Rosję przekonać, że za plecyma polityki wschodniej Austrji nie stoją już Niemcy. Dla Niemiec zerwanie z państwem Habsburgów oznaczałoby niezwłoczne i prawie zupełne załatwienie stosunków z Rosją. Z wyjątkiem jednego punktu, nowego rozgromu Francji, Rosja nie ma właściwie z Niemcami ani jednego poważnego nieporozumienia, podczas gdy z Niemcami, stojącemi za plecami Austrji, miałaby wcale grube rachunki“.

Pismo rosyjskie, zaliczane do półurzędowych, zapewne dlatego przypisuje autorstwo tej, nieznanej zresztą broszury, arcyks. Janowi Salwatorowi, że arcyksiążę już przed kilkoma laty niemiłą dla Berlina broszurą naraził się na niełaskę u cesarza i zrezygnował z posady komendanta dywizji.

Dzienniki rosyjskie, rozpisując się o zjeździe berlińskim, zaznaczają, że przemówienia cesarza Wilhelma i króla Humberta przy wnoszonych toastach uwydatniły głównie militarny charakter potrójnego przymierza. Włochy starały sobie zadać znaczenie, jakoby były rękojmią pokoju europejskiego, ten jednak zdaniem pism rosyjskich, polega na niepewniejszej podstawie, bo na owej kolosalnej sile, jakaby ze zespolenia potężnych armij rosyjskiej i francuskiej wyniknąć mogła. Rosja nie szuka wojny o Bułgarję, ale nie uzna też nigdy panującego tam obecnie stanu rzeczy. Francja nie przygotowuje też wojny zaczepnej. W tem leży gwarancja pokoju, której armie niemiecka i włoska upewniać nie potrzebują. Z toastów wnosić o przyszłych wydarzeniach byłoby rzeczą niewłaściwą.

Gdyby np. — mówią *Nowosti* — Włochy pragnęły szczerze pokoju, nie ponosiłyby takich ofiar dotkliwych na pomnożenie swej armji. Spekulują one przedewszystkiem na wojnę, a w niej na odzyskanie Sabaudji i Nizzy. *Graždanin* uważa całe potrójne przymierze za „fikcję polityczną“. [illegible] Niemcom zbrojny pokój przynieść może.

Car nadał księciu czarnogórskiemu właścicielstwo jednego pułku strzelców.

Strassb. Landes Ztg. ogłasza, że cesarz Wilhelm z powodu zaszłych przesileń rodzinnych przybędzie teraz do Sztrassburga. W sferach marynarki niemieckiej zapewniają, że car dopiero we wrześniu przybędzie do Kielu, otoczony ceremonią. Ks. Bismark odjechał do Schönhausen. Szach perski przybędzie do Berlina 9. czerwca.

Większość belgijskiej Izby posłów załatwiła znaną interpelację liberalnego stronnictwa w sprawie ajentów prowokacyjnych w ten sposób, że uchwaliła 78 głosami przeciw 33 votum ufności dla gabinetu. Wieczorem przyjęła zgromadzona na galerjach publiczność szyderczemi i pogardliwemi okrzykami. Wielu z demonstrantów aresztowano na miejscu.

Senat francuski przyjął 191 głosami przeciw 96 ustawę rekrutacyjną; projekt, jako zmieniony przez senat, musi wrócić do Izby posłów.

Paryski trybunał policyjny skazał *Gazetę Kolońską* zaocznie na 10.000 franków odszkodowania i grzywny 600 fr. za obrazę dyrektora Banque de Paris, Jouberta.

W Londynie odbyła się w piątek u Boulangera wielka narada z mnóstwem przybyłych z Paryża ajentów wyborczych, na której uchwalono, przy przyszłych walnych wyborach stawiać w każdym okręgu kandydatów bulanżystowskich.

W Rzymie krążyła w piątek pogłoska, że papież umarł. Tymczasem jest on zupełnie zdrów, tylko że tego dnia nie odbywał zwykłych przechadzek po ogrodzie.

Wszystkie włoskie organa liberalne odzywają się o mowie Crispiego na bankiecie parlamentarnym w Berlinie z wielkiemi pochwałami, jakkolwiek *Tribuna* dopatrzyła się w niej ukrytych alluzyj, nieprzychylnych dla Austro-Węgier. Organa radykalne, nie mając nic do zarzucenia treści mowy Crispiego, która jak wiadomo tchnie usposobieniem pokojowem, upatrują w niej obłudną grę polityczną. *Opinione* występuje przeciw radykałom, przedstawiającym przymierze z Austrją jako wstrętne dla narodu włoskiego, i oświadcza, że Austrja jest zaporą dla panslawizmu, który wszelkie przełamawszy przeszkody, zgniótłby także Włochy. Demokraci będą w parlamencie interpelować Crispiego w sprawie sojuszu włosko-niemieckiego.

Tymczasem niezmiernej wrzawy narobiła broszura włoska pod napisem: „Włochy w r. 1859—1889“, z namiętnością bijąca na trójprzymierze, którą we Francji z wielkiem zadowoleniem przyjęto, a której autorem ma być były minister spraw zagr. Visconti-Venosta. Autor nie tyle uderza na Austrję, co na Niemcy, i jako ważną okoliczność przytacza wiadomy zresztą fakt, że to Prusy w r. 1859 zniewoliły Napoleona III do zawarcia rozejmu w Villafranca, ze szkodą dla Włoch. Na podstawie trzech krótkich depesz z d. 12. czerwca 1866 wykazuje autor dwulicowość ówczesnej polityki pruskiej wobec Francji, i twierdzi, że Austrja dobrowolnie ofiarowała Wenecję, byle Włochy neutralnemi pozostały; krew włoska pod Custozzą i Lissą całkiem niepotrzebnie popłynęła, tylko na korzyść Prus. Zresztą nie kto inny, tylko ks. Bismark spowodował wojnę celową między Włochami i Francją. Autor kończy oświadczeniem, że jedyną przyczyną obecnego opłakanego położenia finansów włoskich jest przymierze z Austrją i Niemcami.

W angielskiej Izbie posłów oświadczył Fergusson, że zamierzona wizyta cesarza Wilhelma ma charakter prywatny, że rząd nie stawia kredytu dodatkowego. Natomiast wizyta szacha perskiego wymagać będzie dodatkowego kredytu.

Senat rumuński uchwalił 66 głosami przeciw 16 kredyt 15 mil. fr. na fortyfikacje. Stourdza wnosił, aby cały ten kredyt obrócono na fortyfikacje Fokszan i Odobeszt (przeciw Austrji), przeciw czemu jenerał Floresko z powodów wojskowych wystąpił; wniosek Stourdzy został odrzucony.

Eksmetropolita Michał przybył w nocy ze środy na wczoraj do Belgradu.

Z powodu ostatnich zaburzeń ulicznych powstały różnice poważne między rejencją i ministerstwem, ponieważ minister wojny wzbraniał się wysłać wojsko dla przywrócenia porządku. Eksminister Garaszanin jest internowany w twierdzy, gdyż przeciw niemu toczy się śledztwo z powodu nadużyć za urzędowania, a rząd musi poszkodowanym wynagrodzić wszelkie krzywdy.

Dyrektor policji otrzymał dymisję. Przeszło sto osób z najpośledniejszego motłochu aresztowano.

Wybory sejmowe.

Z Rohatyna pod dniem 29. b. m. piszą nam:

Upoważnieni przez komitet centralny wyborczy pp. Mikołaj Torosiewicz i Klemens hr. Dzieduszycki zwołali zgromadzenie przedwyborcze. W sali Rady powiatowej rohatyńskiej w dniu 28. maja zebrało się do studwudziestu mieszkańców z całego powiatu.

P. Torosiewicz wyjaśnił cel tego zebrania i wezwał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego. Na wniosek p. Izydora Kowalewskiego wybrano p. Torosiewicza przewodniczącym, poczem p. Wiktoryn Reichelt, starosta rohatyński, przemówił mniej więcej temi słowy: „Przed kilkoma dniami pojawiła się w czasopiśmie *Diło* z 17. b. m. korespondencja z Rohatyńskiego, w której powiedziano, że pewna osobistość (ks. Baczyński) stawiana przez niektórych na kandydata poselskiego, jest kandydatem rządowym, i że przy wyborach rząd takową popierać będzie. Dla postawienia tej sprawy w należytem świetle widzę się spowodowanym oświadczyć, że doniesienie *Diła* jest mylne, rząd bowiem w myśl ustaw zostawia zupełną swobodę co do wyboru kandydatów poselskich i dalekim jest od tego, żeby jakikolwiek wpływ w tym kierunku wywierał.“

Przemówienie to przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Następnie zabrał głos dotychczasowy poseł nasz, p. Mieczysław Onyszkiewicz. W słowach zwięzłych wyjaśnił dotychczasowe swoje działanie i określił stanowisko, jakie zajął w sejmie jako poseł z kurji włościańskiej.

Przemówienie p. Onyszkiewicza przyjęto oklaskami, poczem p. Izydor Kowalewski podziękował posłowi za jego działania i postawił kilka interpelacyj, zmierzających do wyjaśnienia, jakie stanowisko zajmie poseł na przyszłość w sprawach, które obecnie są na porządku dziennym. Odpowiedź p. posła przyjęto z zadowoleniem.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad dalszym sposobem działania przedwyborczego, postawił p. Seweryn Manasterski wniosek, ażeby zebrani mieszkańcy powiatu zawiązali się w komitet obszerny wyborczy i wysadzili z pomiędzy siebie komitet ściślejszy w celu przeprowadzenia postawić się mającej kandydatury. Wniosek ten został przyjęty i postanowiono złożyć komitet ściślejszy z 24 osób. Poczem nastąpiła przerwa, w czasie której zostawiono wszelką swobodę włościanom do obmówienia kandydatury. Po pewnym czasie przyszła deputacja złożona z kilkunastu włościan do p. Mikołaja Torosiewicza marszałka powiatowego i oświadczyła, że włościanie jego posłem wybrać pragną.

Ta tak niespodziewana propozycja znalazła stanowczą opozycję ze strony samego p. Torosiewicza, tem bardziej, że nie miał zamiaru kandydować, a owszem jak najgorecej popierał kandydaturę p. Onyszkiewicza.

P. Mikołaj Torosiewicz zabrał też głos i w szczerych wyrazach prosił zgromadzonych, ażeby jego kandydatury nie stawiali, tylko wybór p. Onyszkiewicza poparli, ten bowiem dotychczasowem swem działaniem jako poseł do sejmu i rady państwa zasługuje, ażeby okręg rohatyński i nadal w sejmie reprezentował.

P. Seweryn Manasterski wzywał p. Torosiewicza, żeby tej tak ogólnej woli reprezentantów ludu i mieszkańców powiatu się nie sprzeciwiał. Postawieniem tej kandydatury lud dał wyraz jak ceni i uznaje mężów, którzy gorliwie i trwale pracują dla dobra swoich współmieszkańców.

Stawiając kandydaturę p. Torosiewicza, nie zamierzyli wyborcy ubliżyć byłemu posłowi — i owszem, stanowisko wybitne jakie zajął i kierunek, który reprezentuje tak w sejmie jak i radzie państwa jest dla nich bardzo sympatyczny i oddają mu też zasłużone uznanie. Jego wybitne zdolności i praktyka poselska przemawiają za tem, żeby był wybrany, lecz w takim razie może być stawiany jako kandydat z większych posiadłości.

Mowę tę przyjęto oklaskami, poczem i pan Alfred Penther zabrawszy głos podnosił zasługi p. Onyszkiewicza i nadmienił, że nie byłoby to wotum nieufności dla jego działalności poselskiej, gdyby obecnie p. Torosiewicza wybrano.

Następnie zabrał głos p. Onyszkiewicz i w słowach bardzo gorących skierował prośbę do p. Torosiewicza, żeby mandatu nie odrzucał, że ten hołd, oddany zasłudze, jakiego dziś byliśmy świadkami, jest największym zaszczytem tak dla niego jak i dla wszystkich mieszkańców powiatu i że dalekim jest od tego, żeby poczytać to jako wotum nieufności za jego działalność. Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami.

Poczem zabrał głos p. Torosiewicz i oświadczył, że skoro inaczej być nie może, tedy mandat tak niespodzianie a tak sympatycznie proponowany mu przyjmie. Grzmiące oklaski i brawa dały prawdziwy wyraz zadowoleniu ogólnemu. W dalszym ciągu swego przemówienia objawił p. T. swoją wiarę polityczną. Nie zmienię się — mówił — takim jakim mnie znacie, będę nadal. Do gwałtownych przewrotów ręki nigdy nie przyłożę, lecz co niestosownem jest w ustawodawstwie, będę starał się usuwać a pożyteczne zmiany przeprowadzać. Miłość bratnią między obiema narodowościami gorąco pragnę utrzymać a nieporozumienia usuwać. Oklaski grzmiące dały wyraz ogólnego uznania.

Następnie zabrał głos Klemens hr. Dzieduszycki, wzywając zgromadzonych, żeby starali się wpływać na wybory, aby takich wybrać wyborców, którzy w myśl naszej uchwały głosować będą.

Na tom zakończono posiedzenie komitetu obszernego.

Następnie ukonstytuował się komitet ściślejszy, wybierając p. Jakoba Bittnera przewodniczącym, p. Kowalewskiego zastępcą, p. Manasterskiego sekretarzem.

Komitet powziął uchwałę: podać postawioną kandydaturę p. Mikołaja Torosiewicza do wiadomości komitetu centralnego i wybrał komisję wykonawczą złożoną z pp. Jakóba Bittnera, Izydora Kowalewskiego, Seweryna Manasterskiego, Osterna Izraela i Bazylego Makowicza — odkładając dalsze uchwały do następnego posiedzenia.

* * *

Z Tarnowa donoszą nam: Ks. dr. Adam Kopyciński, bawiący obecnie w Rzymie, uchyla się stanowczo od kandydowania do sejmu, i okręg wyborczy gmin wiejskich Tarnów-Tuchów, z którego dotychczas posłował, odstępuje na rzecz ks. Eustachego Sanguszki.

W okręgu pilzneńskim nie zamierza również ubiegać się o krzesło poselskie dawniejszy poseł p. Czesław Łoziński, a w pośród rozmaitych partykularnych kandydatur, mogących w imię nieusprawiedliwionej ambicji doprowadzić tylko do szkodliwego rozbicia, wyłania się obecnie poważny kandydat w osobie dr. Tadeusza Rutowskiego. Wybitne stanowisko, jakie p. Rutowski zdolnościami swemi umiał sobie w krótkim czasie wyrobić w radzie państwa, czyni go tak pożądaną dla sejmu siłą, że kandydatury powiatowe powinnyby w obec niej zgodnie abdykować.

* * *

Śniatyn 30. maja 1889. Poseł na sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu śniatyńskiego, p. Stefan Moysa, którego kandydaturę komitet powiatowy i na przyszłą kadencję postawił, sprosił swoich mandantów na dzień wczorajszy do Śniatyna celem złożenia sprawozdania z swych czynności poselskich.

Do licznie zgromadzonych wyborców przemawiał p. Moysa w narzeczu ruskiem jędrnie a przystępnie, wyłuszczając prace sejmowe w kierunku opieki i polepszenia bytu włościan z całą skromnością, zaznaczając i swoje zabiegi tak w sejmie, jak i u władz innych w celach i dla dobra wyłącznie ludu wiejskiego, którego był reprezentantem. Relacji też jego zgromadzeni uroczyście wysłuchali i powszechne uznanie mu wyrazili.

FRAGMENT.

(Z niedrukowanej powieści).

Sejm czteroletni rozpoczynał już swe czynności.

Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego, jednomyślnie marszałkiem sejmowym obrano, gdyż Piotr Potocki zrzekł się kandydatury. Zawiązana konfederacja, przy wierze katolickiej, całości kraju i rządzie republikańskim, była po myśli królowi.

A działo się to 7. października, pamiętnego roku pańskiego 1788. Król po jedenastogodzinnej sesji, zmęczony, spocony, siedział w swej sypialni na zamku warszawskim i dumał.

W około nagromadzone były owe cacka, wielkiej artystycznej wartości, które podtrzymujący sztukę i rękodzieła, Stanisław August, tak bardzo lubił. Ściany sypialni wykładane cisowem drzewem, podtrzymywały prześliczny sufit Bacciarellego, który na tych dźwigniach, jeszcze wspanialej się przedstawiał.

Dumał król, patrząc w zwierciadło olbrzymie z Wenecji sprowadzane, które w cudownej oprawie stało naprzeciw łoża ogromnych rozmiarów, prześlicznych kształtów i roboty...

Przebudził się wreszcie i zawołał:

— Ryx!

Nastało milczenie.

Król nogi wyciągnął, ziewnął, skrzyżował ręce na piersi i znów się zadumał.

Po chwili zadzwonił.

Nikt się jednak nie pojawił na odgłos tego dzwonka. Zegar cudownej roboty, wybijał kwandranse, godziny, a wołany kamerdyner nie zjawiał się wcale.

Król wstał wreszcie i otworzył drzwi.

Zerwali się dwaj kamerdynerzy, pod Ryxem w przedpokoju swą służbę pełniący.

— Cóż to — spicie? Gdzie Ryx? Wołać go tu!

Po chwili wszedł faworyt.

— Jestem, najjaśniejszy panie!

— Dzwonię i wołam już od pół godziny. Ludwik XIV. niecierpliwił się, gdy „omal nie czekał“, a ja niestety naprawdę czekać muszę. Mój Ryxie, cóżeś ty tam znowu robił?

— Jedno i to samo najjaśniejszy panie, porządkowałem prośby, układałem listę...

— A Brunet i Russo spali. Jakąż to mam służbę?

Ryx przygryzł wargi.

— Już to przyznać trzeba, że jestem najnieszczęśliwszym człowiekiem i niewolnikiem na całej kuli ziemskiej. Bez kontroli nigdzie ruszać się nie mogę, a nawet moi kamerdynerzy każą czekać na siebie, gdy zawołam!

— Najjaśniejszy panie! Byłem dotychczas zajęty sprawami mego króla. W czemże zatem przewiniłem? Gdzie opieszałość? Stan interesów jest tego rodzaju...

— O! Dajże mi pokój! Sekretarz mój niedawno odszedł. Spojrzyj na ten stos! Cała Polska do mnie się udaje!! Wszyscy żądają mojej interwencji i mojej pomocy. Wtajemniczają mnie w najskrytsze sprawy rodzinne, w sekreta alkowy nawet, bylem tylko dopomógł. A sam na wszystko prawie odpisywać muszę, bo się obrażają, że się sekretarzem wyręczam. Oj, biednyż ja biedny, nieszczęśliwy król! Mój Ryxie, ty jeden widzisz moje rany i wiesz, ile cierpię! Spojrzyj tylko... wszyscy jak w dym do mnie... — Patrz-no! Wakans królewszczyzny, więc prośby, skargi wymówki... Ten chce, abym pogodził zwaśnioną rodzinę; tamten, abym ratował jego podupadły majątek; ten znowu, abym się do sądu za nim wstawiał, przyspieszył wyrok; ów, abym pośredniczył w układach, pomagał w sprzedaży dóbr — i co na to powiesz!? Dali-Bóg — masz! Ot, tu... jeden list z prośbą, abym ułatwił związek małżeński!! No proszę cię, mój Ryxie, lada hetka pętelka do mnie się udaje! Bo, że córki senatorów do mnie pukają, zagrożone niemiłem małżeństwem, błagając, abym je ratował i wstawił się za niemi do rodziców lub pretendenta — no, to już nic dziwnego, boć ja jestem wszystkich białogłów opiekunem...

Uśmiechnął się w tem miejscu złośliwie Ryx.

— Ale żeby lada kto — ciągnął dalej, unosząc się król — żeby lada nieznajomy, który ręczę, na sejmikach nie źle przeciwko mnie gardłuje, który do potemkinowskiej partji należąc, przez Ksawerego płatny, szlachtę buntuje, żeby taki do mnie w prywatnych swych interesach miał się udawać! A tego już za wiele! Poszaleli ci ludzie! Każdemu król powinien się na coś przydać! Bo po cóż mnie wybrali? Wszak nie na to, abym rozkazywał, lecz abym służył, i to nie państwu, lecz jego indywiduom! A! Cóż to za pojęcia!

Ryx był przywykły do tego rodzaju narzekań, wtajemniczony bowiem w całą prywatną korespondencję króla, znał dokładnie najtajniejsze jego sprawy i do załatwiania tychże najczęściej był używany. To też nie bardzo wziął do serca zwykłych umartwień króla, choć go szczerze lubił i panu swemu wiernie służył.

Rzekł więc z uśmiechem:

— Mniejsza o te listy najj. panie! Tu są ważniejsze sprawy...

— Dobrze ci mówić, mniejsza o listy! Wszak ja na wszystkie odpowiadać muszę, i to własnoręcznie ażeby nie sarkano! Kto wie, co taki szlachetka, który na swej zagrodzie równy wojewodzie, w przyszłości znaczyć może, kogo forytuje i jak kiedy zaszkodzi! Z każdym się liczyć należy! Czyż biskup Załuski nie przeszedł podczas bezkrólewia do Czartoryskich, dla tego tylko, że na swe listy, od naczelników partji saskiej nie odbierał odpowiedzi? I poradź że co z tymi ludźmi, którzy nie będąc wcale wyrozumiali, na każdą drobnostkę, uważają, a nawet niepodobieństwa wymagają.

Ryx tymczasem podsuwał królowi jakieś papiery.

— Cóż tam nowego? Cyfry? Oho! Znowu nudzić będziesz!

— Hrabia Mniszech usilnie się upomina o należytość 108.000 złp. za brylanty!

— A cóż mu tam tak pilno? Oddam, oddam, zapłacę. Niech czeka.

— Pani Camelli prosi o 36.000 złp., pani hrabinie Tyszkiewiczowej należy się 900.000 złp., pani Zamojskiej 300.000 złp., wdowie Jacobsohnowej 18.000 złp., a Rafałowicz mocno się upomina o resztą za panią Byszewskę...

— Dajże pokój mój Ryxie, nie wyliczaj, bo wiesz, że szkatuła moja pusta. Hope jakoś twardy, Tepper bankrut, zkądże ja wezmę? Ludziom dworskim pensja od roku niewypłacona, a koniuszy mnie męczy prawie tyle, co i ty mój Ryxie. Wszystkie klejnoty zastawione u Campioniego. Czy chcecie abym sprzedał koronki? Mam nadzieję, że wkrótce ambasador przedsięweźmie jakoweś trafne środki do spłacenia tych i wielu innych jeszcze sum, które mi tak wiele kłopotów sprawiają.

— Naj. panie. Zaciągnąłem nową pożyczkę dla utrzymania tancerzy.

— Tę zapisz do swojej książki. Smarujesz tam dość często, byleś tylko nie zapisywał podwójną kredką!

— O! Miłościwy królu...

— Wiem, wiem mój poczciwy Ryxie, że na tobie polegać mogę. Ty mnie nie oszukasz i nie okradniesz, jak tylu innych. To też żartowałem tylko! Idź proszę do Merliniego i powiedz, że pojadę do Łazienek jutro i zobaczę, czy Fauna dobrze ustawić kazał. Z Bachantką niechaj się jeszcze wstrzyma. A niech nie zapomina o Myślewicach, bo książe Józef się niecierpliwi. Powiedz mu także, że o tej drobnostce, którą mu winien jestem...

— 54.000 złp. — westchnął Ryx.

— Nie zapominam. A Baciarellemu...

— 144.000 złp. — westchnął znów kamerdyner.

— Dałem mu pałac. Na gotówkę powinien zatem czekać. Wstąp-że do niego i powiedz, aby się uzbroił w cierpliwość. Masz tu asygnacje do kasy, dla pani Zamojskiej i Tyszkiewiczowej. Niech Jacobsohnowa i Camelli czekają. Wstąp także do Teppera, może co od niego wytargujesz. Idź do Blanca, do Cabritta, staraj się — proś! Powiedz, że ambasador solennie mi przyrzekł, iż imperatorowa długi moje spłaci!

Ryx się skłonił. Król go jeszcze raz przywołał i szepnął coś do ucha. Kamerdyner się uśmiechnął.

— A niech Brunet będzie na zawołanie — rzekł w końcu król.

Ryx wreszcie wyszedł, a Stanisław August odetchnął pełną piersią i został znów sam w tej swojej sypialni, która później miała się stać buduarem niebieskim w. ks. Konstantowej.

A nie był to już w onym czasie ów młody, tak przystojny i ruchliwy stolnikowicz litewski, bawiący się i hulający w Paryżu — nie był to ów poseł do Petersburga wysłany i kryjący się przed Piotrem w domu Jełagina. Przepowiednia wróżki, która pierwsza padła w Paryżu na kolana przed nim, witając go jako przyszłego władcę i monarchę, spełniła się od dawna. Dziś, nosił ową koronę, o której ongi nie marzył, a która przygniatała go do ziemi swoim ciężarem.

Złamany, przybity, siedział w fotelu dzisiejszy monarcha z troską na pofałdowanem już czole.

Zobaczył przed sobą nareszcie przepaść, która zdradliwie spoglądając, przyciągała.

Poczem na wezwanie zebranych, by pan Moysa jako kandydat na nowe krzesło poselskie złożył wyznanie swej wiary politycznej — i na liczne interpelacje wyborców w sprawach: prestacyj drogowych, prawa prezentowania nauczycieli ludowych przez gminy i w. i. rozwiązał p. Moysa wszystkie pytania argumentem najdosadniejszym, że będąc reprezentantem ludu wiejskiego silnie stać będzie na straży praw jego, z rozwiniętym sztandarem o godle „Tylko dla ludu" — co wywołało entuzjastyczne uznanie i zadowolenie zgromadzonych.

* * *

Z Brzozowa piszą nam:

Na posiedzeniu d. 27. maja komitet przedwyborczy powiatowy przyjął kandydaturę na posła do sejmu krajowego p. Konstantego Bobczyńskiego, dawnego posła, 26 głosami na 41 głosujących. P. Zdzisław Skrzyński z Bachórza otrzymał 8 głosów, p. Wysocki z Jasienicy 4 głosy, a Wojnawski włościanin z Haczowa 3 głosy.

* * *

Krośnieński komitet przedwyborczy rozesłał do wyborców następujące zaproszenie:

„W myśl uchwały komitetu przedwyborczego i polecenia centralnego komitetu dla zachodniej Galicji mam zaszczyt zaprosić niniejszem Wielmożnego Pana na walne zebranie pełnego komitetu powiatowego dla wyborców do sejmu krajowego, które odbędzie się w Krośnie w sali Rady powiatowej, we wtorek dnia 4. czerwca bież. roku o godzinie 10. przed południem celem przesłuchania kandydatów i powzięcia odpowiednich uchwał.

Niniejszem zapraszam również wszystkich panów mających zamiar ubiegać się o mandat poselski z powiatu Krośnieńskiego, by swe kandydatury zgłosić zechcieli.

Krosno d. 26. maja 1889.

Przewodniczący komitetu przedwyborczego:
Gorayski.

Strejki.

W Kładnie ze strejkiem jeszcze się nie uporano.

Przeciw strejkującym robotnikom zastosowują najsurowsze środki ustawowe. Zgromadzenia są wzbronione, wojsko manewruje między pojedyńczymi obozami robotników. Odezwa starosty wzywa tychże do podjęcia pracy, co według obliczeń właścicieli kopalń nastąpić prawdopodobnie może około 9. czerwca, ponieważ do tego czasu strejkującym górnikom wyczerpią się zapasy gotówki na pożywienie. Tymczasem obozują górnicy pod gołem niebem w lasku, urządziwszy dobrą służbę forpocztową. Robotnicy mają jeszcze nadzieję na pomyślną interwencję rządu.

Pewien poseł młodoczeski zamierza poprowadzić deputację strejkujących robotników do namiestnika i cesarza. Właściciele kopalń chcą wyrzucić ich rodziny z pomieszkań.

Spokój panuje jeszcze wszędzie.

W Niemczech, jak donoszą z Berlina, strejk ogarnia już całe państwo. Oddają mu się murarze, kamieniarze, malarze, kotlarze, kaflarze, blacharze, ślusarze, szewcy i browarnicy w Norymberdze, Schlottheimie, Bambergu, Lipsku, Monachium, Fuerth, Guben i we Frankfurcie nad Menem.

Wskutek strejku podał się do dymisji naczelny prezydent Westfalii Hagemeister.

W Bochum prawdobnie jutro strejk górniczy zostanie ukończony. Nie 40, ale 10 członków komitetu strejkowego przyaresztowała policja. Z tych 4 wypuszczono już na wolność.

Z innego źródła donoszą:

Germania otrzymała prywatną depeszę z Bochum, że u redaktorów *Westf. Ztg.* — tak w redakcji jak i w pomieszkaniach — zarządziła policja rewizją; obłożono aresztem zebrane dla górników składki.

Strejk w Westfalii zmniejsza się. W ogóle aresztowano 9 robotników. Górnicy zawarli dwumiesięczne zawieszenie broni.

W kopalniach pod Dortmundem, Essen i Oberhausen zajechali wszyscy górnicy do pracy, a tylko w kopalniach pod Gelsenkirchen strejkuje połowa górników. W kopalniach „Stein" i „Hardenberg" pod Gelsenkirchen świętują wszyscy robotnicy.

Mimo to pozostaje sytuacja w Westfalii bardzo poważną. Przewodniczący stowarzyszenia dla interesów górniczych w Westfalii dr. Hammacher ogłosił w berlińskiej *National Ztg.* dłuższy artykuł o przebiegu rokowań z górnikami, który zakończył jak następuje:

„Jaki obrót weźmie ten najpoważniejszy z wszystkich dotychczasowych ruchów robotniczych, nikt nie może przewidzieć. Według mego wprawdzie zapatrywania uczuwa większa część robotników potrzebę powrotu do regularnej pracy do tego stopnia, że strejk faktycznie już niebawem ustanie. Poza 48 delegatami gotowymi do zawarcia pokoju stoi większa część górników, a dalszy przebieg całej sprawy zależeć będzie od tego, czy górnicy ci będą mieli moralną odwagę, ażeby się od przywódców roznamiętnionych lub w ogóle pokoju zawrzeć nie chcących odczepić. Dopiero w dniach przyszłych się okaże, o ile nadzieja na tem budowana jest uzasadnioną."

Pod przewodnictwem emeryta górniczego Eckarta odbyło się w Essen zebranie delegatów, na którem postanowiono zaniechać dalszego strejku. Taką samą uchwałę powzięto na zebraniu delegatów w Wattenscheid.

Reszta strejkujących, wynosząca bądź co bądź jeszcze blisko 50.000, pozostanie odosobnioną i już dla samej niesolidarności kolegów, chcąc nie chcąc, będzie musiała wcześniej czy później powrócić do pracy.

Korzystając z tego braku solidarności pomiędzy górnikami, stowarzyszenie dla interesów górniczych w Westfalii wydało nową odezwę do górników, w której ogłasza, że termin do ponownego podjęcia pracy przedłuża do 31. b. m. z zastrzeżeniem, iż górnicy, którzy do tego czasu do pracy nie powrócą, uważani być mają jako nie należący już do zakładów kopalnianych.

W kopalniach węgla nad rzeką Saarą strejk górników z początkiem bieżącego tygodnia jeszcze się rozszerzył. Jakkolwiek dyrekcje kopalń przystały na warunki stawione przez robotników, nie chcą ostatni pracy podjąć wcześniej, dopóki przyznane im ustępstwa nie zostaną potwierdzone piśmienne. Gdyby to się nie stało, chcą górnicy wysłać do Berlina deputację, którąby cesarza niemieckiego uprosić miała o audjencję.

Na Górnym Szlązku strejk górników codzień się zmniejsza. W kopalniach węgla i galmanu pod Bytoniem część robotników powróciła do pracy, a w Królewskiej Hucie strejk ustał zupełnie. Bieda, a więcej jeszcze brak solidarności pomiędzy górnikami przyczyniły się głównie do załagodzenia strejku.

Do bytomskiego „Katolika" donoszą o prawdziwie brutalnym akcie urzędników kopalnianych przeciwko górnikom w Królewskiej Hucie. Urzędnicy mieli tu kilku t. zw. szleperów pobić i poranić żelaznemi prętami i drągami. Gdy jednego z pobitych zapytano, dla czego nosi kamienie w kieszeni, odpowiedział, że są przeznaczone dla pewnego sztygara. Zwrócono mu uwagę, że takie słowa są karygodne. Wtedy odsłonił swe plecy posiniałe i rzekł: „Z tych znaków łagodnego obchodzenia się możecie panowie wytłumaczyć sobie mój zamiar". Niewątpliwie weźmie prokurator tę sprawę w rękę.

Ks. biskup Kopp wystosował do katolików górnoszląskich odezwę, w której wzywa ich do zaniechania strejków.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. maja.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował kancelistę dyrekcji policji w Krakowie Karola Tyrlika, oficjałem tejże dyrekcji.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Krośnie Alojzego Augusta 2ga im. Hoffmanna, kancelistą sądu obwodowego w Rzeszowie

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała asystenta przy departamencie rachunkowym ministerstwa skarbu w Wiedniu doktora Juliana Czyrniańskiego, koncepistą skarbu dla podatków stałych w X. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Antoniego Rolskiego w Kozarze, stałym nauczycielem w Kozarze; tymczasowego nauczyciela młodszego, Stefana Kunańca w Humieńcu, stałym nauczycielem młodszym kierującym szkołą filialną w Humieńcu; tymczasowego nauczyciela Jana Słotwińskiego w Rzyczkach, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Rzyczkach; tymczasową nauczycielkę młodszą, Konstancję Ewerardównę w Stojanowie, stałą nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły etatowej w Stojanowie.

Docent prywatny Walerjan Jaworski mianowany został nadzwyczajnym profesorem patologii i terapii w Krakowie.

* **Z życia towarzyskiego.** W kościele OO. Bernardynów odbył się wczoraj ślub p. Henryka Sławiczka, znanego muzyka, z panną Julją Trompeteur.

* **Zmarli** we Lwowie: Ignacy Drexler, kupiec i obywatel miasta Lwowa, kawaler papieskiego orderu św. Sylwestra, prezes Tow. św. Wincentego à Paulo, zastępca członka rady nadzorczej banku krajowego. członek gal. kasy oszczędności, były członek Rady miejskiej, członek wielu Tow. dobroczynnych, zmarł onegdaj w 78 r. życia.

Śp. Ignacy urodził się w Dobromilu na Morawie, a szkołę przemysłową kończył w Wiedniu. Do Lwowa przybył w r. 1837 i w tym samym roku otworzył w rynku mały sklepik, który powoli przy usilnej pracy przemienił na sklep okazały.

Wspólnie z obecnym arcybiskupem ks. Morawskim i ks. kanonikiem Odelgiewiczem założył „katolickie Tow. rękodzielników", które obecnie pod nazwą „Skała" pięknie się rozwinęło. Wespół z ś. p. Kalikstem Orłowskim założył śp. Drexler „Towarzystwo św. Wincentego à Paulo" i „Tow. św. Józefa z Arymatei." Na stanowisku przełożonego w „Domu ubogich" pracował zmarły przez lat 20 około podniesienia tej instytucji. Przed dwoma laty obchodził śp. Drexler 50-letni jubileusz zawodowej pracy. Zmarły pozostawił wdowę i trzech synów, z których dwóch poświęciło się zawodowi handlowemu i od r. 1869 pracowali wspólnie z ojcem.

Pogrzeb odbył się dziś o 5 po południu, a jutro o 9 rano odprawione zostanie w kościele OO. Jezuitów żałobne nabożeństwo.

Ks. Jan Strzelbicki, wysłużony dziekan gr. k. w Firlejowie dziekanatu narajowskiego zmarł w 70 r. życia a 45 kapłaństwa.

W Lublanie zmarł znany we Lwowie emeryt. starszy lekarz sztabowy dr. Emil Bock w 69 r. życiu.

W Zbarażu zmarł Józef Motyczyński w 70 r. życia. Brał on udział w powstaniu z r. 1831, a straciwszy majątek, osiadł w Zbarażu i przez 30 lat trudnił się budownictwem.

Mikołaj Kokot, kanonier w wojsku 1831 r., urodzony w 1805 r. w województwie krakowskiem, zmarł dnia 22. kwietnia w Dijon (Côte d'Or). W emigracji pracował uczciwie jako ślusarz aż do 1866 r. i był powszechnie szanowanym przez rodaków i sąsiadów.

* **Zgromadzenie robotników.** Dalszy ciąg zgromadzenia robotników lwowskich odbyło się wczoraj w sali „Gwiazdy" przy licznym udziale interesowanych. Przewodniczył drukarz p. Daniluk.

P. Tabaczkowski, rusznikarz, zdawał sprawę z obrad ankiety we Wiedniu w sprawie „Izb robotniczych". Referent, który był członkiem tej ankiety, omawiał szczegółowo 6 pytań postawionych ekspertom.

Drugi członek ankiety p. Mańkowski, podniósł jeszcze raz żądania robotników.

Sprawozdanie ekspertów przyjęto do wiadomości.

Były słuchacz politechniki, p. Kozłowski, wzywał robotników, ażeby się odnieśli do rządu i posłów, by w sprawach obchodzących robotników, nie odnoszono się do pryncypałów (majstrów), lecz robotników (czeladników).

P. Daniluk przedstawił ważniejsze uchwały, powzięte przez pierwszy austrjacki kongres socjalnodemokratyczny w Hainfeldzie, odbyty w d. 30. i 31. grudnia r. z. i 1. stycznia 1889 r. Zgromadzenie lwowskich robotników rezolucje kongresu hainfeldzkiego przyjęło jako swój program.

P. Kozłowski wniósł, ażeby na kongres robotników, mający się odbyć w Paryżu d. 14. lipca rb. wysłać delegata Galicji. Sprawą tą ma się zająć komisja, wybrana na poprzedniem zgromadzeniu robotników.

P. Zwiernicki wniósł, ażeby komisja ta zwołała także do Lwowa ogólny wiec robotników.

Wnioski te przyjęto bez dyskusji, poczem o godzinie 1. w południe zamknął przewodniczący posiedzenie.

* **Kraj. Towarzystwo kupców i przemysłowców** odbyło wczoraj w sali Kasyna miejskiego doroczne walne zgromadzenie członków. Przewodniczył p. Karol Bałłaban. Członków zebrało się zaledwie kilkunastu.

Po przyjęciu sprawozdania zarządu odczytanego przez p. Ihnatowicza, złożył p. Mikuliński sprawozdanie kasowe: Dochód wynosił 1174 złr., rozchód 1445 złr., niedobór zatem wynosi 271 złr. W funduszu zapomogowym jest 849 złr., w żelaznym 646 złr. Zarządowi udzielono absolutorjum, na przyszłość zaś bilans ma być rozesłany członkom na dwa tygodnie przed walnem zgromadzeniem.

Projekt statutu został uchwalony *en bloc.* Następnie wybrano trzech delegatów, którzy mają się udać do Wiednia, celem przedłożenia Kołu Polskiemu owego projektu i postarania się, aby w jak najkrótszym czasie przedłożony został parlamentowi. Wybrani zostali delegatami pp. Arnold Werner, Jakób Lewicki i Jan Ihnatowicz.

Przy wyborach uzupełniających weszli do zarządu pp. Bardasz Ferdynand, Bayer Karol, Bratkowski Leon, Enders Antoni, Iwanicki Józef, Kreyser Oskar, Grabiński Wacław, Zachariasiewicz Walerjan, Winiarz Ludwik, Weber Karol, Schilling Edward i Spożarski Jan. Do komisji kontrolującej pp. Abrysowski Julian, Niemojowski Stefan, Pryszlak Antoni.

Na wniosek p. F. K. Ostaszewskiego uchwalono wystosować do Wydziału kraj. petycję o przypuszczenie do komisji dla spraw przemysłowych przynajmniej trzech członków z grona kupców i przemysłowców tutejszych a na wniosek p. Alb. Soleckiego postanowiono ogłosić drukiem dotychczasowe rezultaty działalności Towarzystwa.

* **Wydział krajowy** udzielił Towarzystwu im. Stanisława Staszica zasiłek w kwocie 150 złr. na pokrycie kosztów założenia, urządzenia i organizacji.

* **Czy miasto nasze** nie będzie już miało nigdy hermetycznych beczkowozów do wywożenia kału kloacznego? Czy desinfekcja przy wypróżnianiu dołów kloacznych będzie dla Lwowa niedoścignionym zawsze ideałem technicznym i sanitarnym? Wczoraj około godz. 11. w nocy, gdy okna stały jeszcze otworem, ażeby odświeżyć pomieszkania po dniu tak skwarnym jak wczorajszy — zapełniły się nagle pokoje najokropniejszemi wyziewami kloacznemi z ulicy. Tak było na ulicy św. Mikołaja, Stryjskiej, a zapewne i wielu sąsiednich. Istotne zabójstwo nosa i płuc, przeciw któremu nawet się nigdzie schronić nie można, chyba w pole uciekać — istne rozwożenie zakaźnych chorób przez sam magistrat! Chyba w Kulikowie i Wielkich Mostach dzieje się już lepiej... Gdzie p. fizyk miejski? Gdzie urząd techniczny? *Quousque tandem?*

A co się dzieje z pisoarami? Czyż to nie jest unikatem nawet w „Halb-Asien", żeby miasto tej rozległości, co Lwów nie miało w najludniejszych swych częściach, wzdłuż spacerów i długich ulic ani jednego pisoaru publicznego? Zniesiono t. zw. „jegermanówkę" i parawanik przy placu Castrum — czekaliśmy cierpliwie, że stanie natomiast coś bardziej europejskiego — lecz nadaremnie. Poryw energii magistratu wyczerpał się już jak widać na pilniejszem zamiataniu i zlewaniu ulic. Czy go na inne porządki miejskie już nie starczy?

* **Nowa ulica**, trzecia z rzędu, łącząca ulicę Kochanowskiego (dawniej Rury) z ulicą Zieloną, powstanie w najbliższej przyszłości. W ostatnich kilku latach powstały między ulicami Kochanowskiego a Zieloną, dwie ulice, a to: Jana Zamojskiego, już całkiem zabudowana jednopiętrowemi domami, i Kampiana; onegdaj zaś komisja, dokonała pomiaru gruntów i wytknęła linię dla nowej ulicy, przez ogród hr. Zamojskiej i sąsiedni ogród p. Skrzyszowskiego. Nowa ta ulica prowadzić będzie w prostym kierunku z ulicy Sakramentek do ulicy Zielonej, a jeżeli powiedzie się przeprowadzić rokowania z zarządem zakonu PP. Sakramentek i z p. Hilliehem, właścicielem ogrodu przy ulicy Piekarskiej, co do odstąpienia gruntów pod nową ulicę, wówczas przecięta zostanie nowa, arterja komunikacyjna, która w prostym kierunku łączyć będzie ulicę Łyczakowską (obok szpitala wojskowego, przez ulicę Piekarską, dalej ulicę Sakramentek i Kochanowskiego) z ulicą Zieloną.

* **Towarzystwo strzeleckie** odbyło wczoraj na Strzelnicy walne zgromadzenie. Uczciło pamięć zmarłego prezesa śp. Szimsera, poczem odczytał p. A. Dzikowski sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunkowe. Uchwalono udać się do sekcji trzeciej Rady miejskiej, ażeby wybrała komisję, którąby miała zbadać jak użyta została kwota 1000 złr. przeznaczona przez Radę miejską na upiększenie strzelnicy.

Do wydziału wybrani zostali pp.: Prezesem Michalski Michał, zastępcą Dzikowski Alfred, skarbnikiem Mikuliński Bolesław. Członkami: Bratkowski Leon, Jahl Ignacy, Glanz Karol, Gross Ferdynand, Krupiewski Karol, Kunicki Antoni, Platowski Stanisław, Piątkowski Franciszek, Pierożyński Ludwik, hr. Szembek Stefan, Schumann August, Świsterski Wiktor.

* **Wystawa 12 szkiców Matejki** bardzo licznie odwiedzana przez publiczność lwowską potrwa jeszcze czas krótki. Radzimy się spieszyć, gdyż arcydzieła mistrza naszego w drugiej połowie czerwca wysłane zostaną za granicę. Wczoraj zwiedziło wystawę 830 osób.

* **Hr. Attems** ogłosił w *Fremdenblacie* wiedeńskim odezwę wzywającą do założenia austro-węgierskiego stowarzyszenia oficerów celem dostarczenia ubrania, pożywienia i kredytu dla oficerów według wzoru niemieckiego. Pierwsze takie stowarzyszenie założono w Anglii p. t. „Army and Navy Stores." Stowarzyszenie podobne w Niemczech liczy obecnie 25.000 członków i wykazało w r. z. czystego zysku 200.964 marek. Obrót pieniężny przenosie w tym roku przeszło 3 miliony marek.

* **Z armii.** Podporucznik Bogusław Zirownicky z 45 pp. przeniesiony do żandarmerji. Dalej przeniesieni kapitanowie I. klasy Kisela Józef z 24 do 20 pp. Schuh Franciszek z 54 do 67 pp. Grund Rudolf z 67 do 40 pp. Kapitanowie II. klasy: Dürrigl Karol z 13 bat. strzelców do 58 pp. Porucznik Dybol Józef z 89 p. do pułku furgonów. Podporucznicy: Lischka Jan z 48 do 18 pp. Schild Adolf z 57 do 90 pp. Lekarze pułkowi I. klasy: dr. Marek Wacław z 56 do 3 pp. Dr. Hausser Aleksander z 57 pp. do sztabu tego pułku. Dr. Bierer Jakób z 57 do 55 pp. Dr. Apollonie Alojzy z 13 p. uł. do 56 pp. Dr. Bodek Izydor z 41 do 15 pp. Dr. Ryba Józef z 32 bat. strz. do 43 pp. Dr. Snietivy Wacław z 57 pp. do komendy uzupełniającej tego pułku. Lekarze pułkowi: Dr. Teodorowicz Mikołaj z 23 do 52 pp. Starszy lekarz: Dr. Paulo Aleksander z szpit. garn. do 13 p. uł. Dr. Friedlieber Emanuel z szpit. garn. we Lwowie do 41 p. uł. Dr. Redo Aleksander z szpit. garn. w Budapeszcie do 57 pp.

Do stanu czynnego przeniesiony porucznik Radlmacher Teodor przyczem przeniesiono go z 45 do 77 pułku piech.

Na pół roku urlopowany kapitan Cernek Franciszek z 95 pp.

* **Gradobiciem** i nawalnicą uszkodzone zostały dnia 16. b. m. ziemiopłody w gminach powiatu jasielskiego: Trzcinnica, Przysieki, Skołyszyn, Lisów, Sławencin, Siedliska, Szerzyny, Ołpiny, Jabłonica, Lipnica górna, Święcany, Opacie, Bączal dolny, Bączal górny, Czermna, Glinik polski, Glinik niemiecki, Umieszcz, Gagolów, Łajsce, Żółków, Makowiska, Siedliska ad Zmigród i Łysagóra. Likwidacja szkody została zarządzoną.

* **Dwugodzinna powódź** nawiedziła Czerniowce we wtorek po południu. Wśród gwałtownej burzy, pełnej błyskawic i grzmotów, począł około godziny 5. z południa padać gruby grad, a w chwilę później nastąpiło oberwanie się chmury i całe morze wody wylało się na miasto. Kto zna położenie Czerniowiec na stoku stromej góry, wyobrazi sobie obraz, jaki przedstawiały w tej chwili. Ulice zamieniły się w rzeki, a spienione fale w szalonym pędzie zdążyły ku dolinie Prutu. Na ulicach i placach ustał wszelki ruch. W różnych miejscach woda porwała kilkoro dzieci i niosła znaczny kawał drogi, dopóki bezradnym powodzianom nie dano ratunku. Małe mostki nad rowami pozrywane, wiele mieszkań suterenowych było pod wodą. Na ul. św. Trójcy fala zatopiła pomieszkanie piekarza Wiktora Kellnera, a w niem nagromadzony zapas mąki i bułek w wartości 200 zł. Lokatorowie zaledwie zdołali uciec cało. Na Ruskiej ulicy woda między innemi wdarła się do suterenowego sklepu w domu Ehrlichaufa, gdzie lipowanka Jelena Kiryłow sprzedaje owoce. Przekupka z niemowlęciem na ręku nie zdołała już umknąć więc skoczyła do ogromnej pustej beczki, otwartej u góry, i tam, krzycząc przeraźliwie, wyobrażała Noego w arce. Woda wzrastała i gdyby nie pomoc sąsiadów, mogła była dosięgnąć wierzchu beczki i zalać nieszczęśliwą matkę z dzieciątkiem. Gorzej jeszcze wyszedł Mikołaj Hemiuk, zamieszkały na stoku góry na przedmieściu Klokuczka. Temu ulewa poprostu zmyła całą chałupę i rozrzuconą na pojedyncze deski i belki, poniosła wraz ze sprzętami i całym majątkiem na okoliczne pola. Biedak, stracił całą swój majątek.

Po godzinie 6-tej naraz ucichły żywioły, znikły chmury i na lazurowym nieboskłonie zajaśniało wesołe, wiosenne słońce, jakby uśmiechając się z ironii losu, który kazał Czerniowcom, położonym na szczycie wyniosłej góry, doświadczyć paniki powodzi!

* **Burza,** jakiej nie pamiętają starzy ludzie, szalała dnia 25 bm. w Międzychodzie w Poznańskim. Wśród strasznego grzmotu naraz zerwał się silny wiatr i spadł grad wielkości jaj gołębich, który padał przez kwandrans i wyrządził wielkie szkody w polu, ogrodach i domach. Zboża są prawie zbite. Nie lepiej poszło i jarzynom. Drzewa owocowe zupełnie są pozbawione liścia. Moc drobiu młodego zginęła także od gradu, a szyb potłuczonych jest niesłychana liczba. Donoszą, że skutkiem tego wielka część okolicznych, większych i mniejszych właścicieli ziemskich i włościan znaczne poniosła straty, ile że część była licho lub wcale nie była zabezpieczoną.

* **Ze sportu.** Na wyścigach wczorajszych austr. (Derby) we Wiedniu który odniósł zwycięztwo hr. Apponyi'ego „Triumph".

* **Na ostatni dzień wyścigów** w Wilnie, w ubiegły wtorek odbytych, zebrały się tłumy publiczności. W pierwszym biegu o nagrodę 1000 rubli zwyciężył koń „Dioscur" J. U. Niemcewicza, mając jednego współzawodnika, którego zdystansował. Drugą nagrodę 500 rubli w biegu z przeszkodami wziął ogier „Orione" Nilewa. O nagrodę trzecią 400 rubli ubiegały się cztery konie, a „Bohun" Ig. hr. Ledóchowskiego zwyciężył. W ostatnim wreszcie wyścigu o nagrodę 150 rubli, pierwszy stanął u mety „Panie Kochanku" hr. Ledóchowskiego.

* **Zjazd do kopalń wielickich.** Dnia 9. i 10. czerwca br., tj. w oba dni Zielonych świąt urządzone będzie zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznaczony dla ubogich miejscowego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Kopalnia będzie rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w podziemiu ognie sztuczne, „jazda piekielna" i tańce w wielkiej sali balowej. W jednym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób zwiedzać może kopalnię. Biletów tylko w Krakowie, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A-B), oraz w aptece w Wieliczce nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 zł. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 zł. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1 i o godz. 1½ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 minut 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 55 wieczorem.

* **Jubileusz Oskara Kolberga.** Koncert jubileuszowy na cześć Oskara Kolberga odbędzie się w Krakowie w ogrodzie Strzeleckim dziś w piątek 31. bm. i zapowiada się świetnie. Ze Lwowa i z Warszawy przybyli goście, pragnący wziąć udział w uczczeniu 50-letniej działalności naukowej zasłużonego, a tak sympatycznego pracownika na polu etnografii ojczystej. Chór bierzanowski wystąpi z najpiękniejszemi swemi pieśniami. „Baśń tęczową" Asnyka deklamować będzie pani Siemaszkowa. W ciągu koncertu, jak się dowiadujemy, odczytane zostaną telegramy.

Redakcja *Gazety Narodowej* wysłała dziś następujący telegram do jubilata:

„Temu, co ukochał gorącem sercem lud polski i ruski, co badając niezmordowanie jego zamierzchłą przeszłość, zwyczaje, obrzędy i śpiewy, budzi miłość swoich i obcych dla naszych rzeczy ojczystych, przesyłamy słowa czci w dzień jubileuszu".

* **Stypendja.** Wydział krajowy udzielił na ostatniej sesji następujących stypendjów: Władysławowi Markiewiczowi, uczniowi muzeum technologicznego we Wiedniu, który posiada już stypendjum z fundacji wystawy kraj. lwowskiej w kwocie 300 zł. — dodatkowe na r. 1889 kwotę 150 zł. Uczniom szkoły górniczej w Leoben na wycieczkę naukową Józefowi Mołoniowi, Aleksandrowi Folusiewiczowi i Janowi Łazarowiczowi po 40 zł., Maksymilianowi Miszkemu, Hugonowi Kowarzykowi, Stanisławowi Fabiańskiemu i Feliksowi Piotrakowi po 30 zł. Uczniom fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem Bartłomiejowi Cholewie i Franciszkowi Nędzy po 60 zł. Uczennicom kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem Katarzynie Ścisłowicz, Marcelinie Cepel, Anieli Hawel, Rozalii Kamieńskiej, Wiktorji Marusarz, Magdalenie Pałka, Agnieszce Skupień, Paulinie Przybodzkiej i Magdalenie Borkowskiej po 40 zł.

* **Nowy rozkład jazdy** na kolejach państwowych w Galicji. Uznając potrzebę korzystniejszego niż dotąd połączenia zdrojowisk i miejsc klimatycznych krajowych ze Lwowem i Krakowem, aby tym sposobem ułatwić uczęszczanie do tychże zdrojowisk, poczyniły koleje państwowe w Galicji z okazji zaprowadzenia nowego rozkładu jazdy z d. 1. czerwca br. ulepszenia dla osiągnięcia tego celu. Nie ograniczając się jedynie do zaprowadzenia kursu wagonów I., II. i III. klasy przy wszystkich pociągach wprost między Lwowem i Krakowem a miejscami kąpielowemi, usuwającego przykrości przesiadania się w stacjach pośrednich, które zwłaszcza dla chorych zbyt bywa uciążliwe, zaprowadzają koleje państwowe, na czas trwania sezonu kąpielowego tj. od 25. czerwca do d. 10. września br. umyślne pociągi, które łącząc się z pociągami sąsiednich kolei i innych linii kolei państwowych, ułatwiać będą komunikację i przyczynią się niezawodnie do ożywienia ruchu osobowego w kraju. Takie pociągi zaprowadzone będą między Stróżami a Orłowem, — Nowym Zagórzem i Stróżami, przy których skrócono w pożądany sposób czas trwania jazdy ze Lwowa lub Krakowa do Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa, Iwonicza i Rymanowa i ustanowiono czas wyjazdu pociągu nie zbyt wcześnie rano; aby chorym ile możności oszczędzić przykrości nadmiernie wczesnego wstawania.

Tak np. wyjeżdżając ze Lwowa na 10 minut przed godz. 6. rano, (według zegaru miejskiego) będzie się w najdalej od Lwowa odległem zdrojowisku Muszynie-Krynicy między 7 a 8 godziną wieczorem, lub opuszczając Muszynę-Krynicę po godz 9. rano stanie się we Lwowie około północy. W całym ciągu tej podróży nie potrzeba się nigdzie przesiadać.

W równej mierze ułatwioną będzie podróż z Krakowa do Zakopanego i Rabki, a to przez sezonowy przyspieszony pociąg osobowy między Krakowem (względnie Podgórzem) a Mszaną dolną, który łącząc się z pociągiem kurjerskim kolei Karola Ludwika a względnie północnej ces. Ferdynanda od Wiednia i Warszawy dozwoli, iż wyjeżdżając np. rano około 8. godz. z Krakowa, a względnie Podgórza, stanie się już w południe o 12. godz. 5 minut w Chabówce (zkąd końmi jedzie się do Zakopanego), a o godz. 12. min. 13 w Rabce. Powrotny pociąg łączy się w Krakowie znowu z pociągiem kurjerskim do Warszawy i Wiednia.

Połączenia między Lwowem a Chabówką względnie Zakopanem i Rabką już według dawniejszego rozkładu jazdy były korzystne i nadal takiemi pozostały, jak również inne dotychczasowe korzystne połączenia między Lwowem a zdrojowiskami w zachodniej Galicji zostaną i nadal w zupełności utrzymane.

Najważniejszą zmianą rozkładu jazdy, jest jednakowoż zaprowadzenie nocnych pociągów osobowych między Lwowem i Ławocznem, które skierowawszy ruch osobowy, dawniej na Przemyśl do Budapesztu istniejący, na stolicę kraju tj. Lwów, zatrzymując równocześnie bardzo korzystne połączenie mię-

---

A spojrzawszy za sobą, ujrzał długie pasmo lat minionych, straconych, przeżytych bez sławy i chwały, bez pożytku i pracy. Ujrzał 56 niepowrotnych wiosen i tyleż zim zmarnowanych.

Gdzież były owe czasy, gdy Katarzyna rzucała półtrzecia miliona rubli, by zaważyły na szali elekcyjnej na rzecz Stanisława Augusta? Dziś siedział znękany i bezsilny, złamany, niewierzący w jutro, zależny od skinienia imperatorowej, bez woli, nieporadny, rządzący, a jednak rządzony, czujący złe, a jednak nieczuły na zaklęcia garstki jasnowidzących.

Siedział samotnie ów król, *primus inter pares*, dumając o swych poprzednikach, o owym „sławnym z cnoty i szczęścia, świetnym ze zwycięztw i związków z obcymi, a słabym ze zbytniej dobroci rodzie Jagiellonów", o Janie rycerzu, który w płochliwości Turków znalazł swoją sławę, o Kazimierzu, ostatnim potomku rodu Piastów i o Zygmuncie Auguście, który zgon Polski przepowiedział...

Czyżby on miał być owej zagłady wybrańcem? On, pracowity, myślący, najlepszemi chęciami ożywiony, lecz jedynie okolicznościami i warcholstwem szlachty przygnębiony monarcha?

Wszakże wielcy ci poprzednicy zostawili mu kraj kwitnący, krainę mlekiem i miodem płynącą...

Sponiewierali ją wprawdzie Sasi, lecz *membra* nie były jeszcze *putrida*... choć rany były wielkie w olbrzymiem tem cielsku.

Mógł je jednak wyleczyć, a nawet powinien był to uczynić, chociażby z wdzięczności, jeżeli nie z miłości dla tej Rzeczypospolitej, która mu swe losy w ręce oddała...

A złym był dla niej sternikiem...

Okręt co chwila, to o skały zawadzał, to znów osiadał na mieliźnie, potem zrywał się nagle i gnał falami podrzucany po pełnem burzliwem morzu, bez steru, przeznaczeniem się kierując.

Wprawdzie w sprawach politycznych rozmaity jest czasem *concursus circumstantiarum*, mimo to nie był on sternikiem dla okrętu wśród burzy ów *primus inter pares*...

Nie był nim, boć nie sternikiem, lecz raczej grabarzem go uczyniono.

Wierzył w potęgę carowej, jako w jedyny sposób utrzymania się na tronie. Wierzył w zbawienie Polski, mocą potęgi obcej, bo czuł, że sam jeden nie da rady wobec butnej szlachty, prywatę popierającej...

A jednak chwilami ogarniało go zwątpienie... Wszak to nie on, lecz obcy, wróg był panem Rzeczypospolitej. Wszak w naszej ziemi zbierano rekrutów do wojska obcego, a gwałt i rozbój panowały na każdym kroku...

Czy ta obca potęga myślała rzeczywiście o zbawieniu Polski? O nie... niewątpliwie... Lecz cóż miał czynić?...

— *Sic volo!* — powiedziała Katarzyna.

I został królem...

— *Sic volo!* — wyrzeknie północna władczyni.

I spadnie mu z głowy korona...

A tu szło o *primo mihi!*...

Złożyć koronę, po tylu latach trosk i walk, po tylu staraniach i trudach, po tylu zgryzotach i zaspokojonych ambicjach, po latach blichtru i pozłacanej władzy?

Zadumał się St. August....

Zakrzywiony nos i krótki wzrok, nadawały starej jego twarzy minę zakłopotaną i ponurą. Ręką pocierał czoło.

Znajdował się w kole zaczarowanem, z którego wydobyć się nie mógł, nie miał siły, lub nie umiał...

Korony stracić nie chciał...

Stronnictwa i wzajemne nienawiści wielkich domów, posłużyły mu do wzmocnienia się. Mniemał dotąd, że Polską rządził berłem Tytusa, a przekonał się wreszcie, że ogół widzi w tem berło Baltazara...

Władzy nie miał żadnej... Miłości i szacunku poddanych nigdzie się nie dopatrywał... Partję królewską coraz to bardziej opozycja od wpływu na sprawy publiczne odsuwała... O dowództwo nad projektowanem 100-tysięcznem wojskiem, staczano już w Sejmie walkę... Małachowski popierał żądanie małopolskiej prowincji, aby wojsko złożyło przysięgę na wierność Stanom skonfederowanym...

Zatem chciano nieznacznie usunąć departament, pominąć królewską radę — a sejm miał wojskiem zarządzać...

Coraz to bardziej więc władza usuwała się królowi z ręki...

Dumał nad tem wszystkiem Stanisław August i wzdychał...

Jak się to miało skończyć?

. . . .

— Jakoś to będzie! — zawołał nareszcie po staropolsku i machnął ręką. — Dziś przyjęcie u ambasadora, pójdę jednak na wieczerzę do Prymasa. — Brunet!!

Kamerdyner zjawił się natychmiast.

— Niech powóz zajeżdża! — Powiedz pani jenerałowej, że kasztelanowa Oborska oczekuje ją dziś u księcia Prymasa.

Brunet wyszedł, nucąc po drodze świeżo ułożoną piosnkę o pani jenerałowej:

Postać podobna do wróżki,
W tyle nosi dwie poduszki,
Wszystko w sekrecie powiada,
A Moskalom bardzo rada!

. . . .
. . . .

Jan Kazimierz Zieliński.

dzy Budapesztem a Kijowem i Odessą. Dla Lwowa samego jest ono tak dalece wygodne, że np. wyjechawszy o godz. 8 m. 45 wieczór według zegaru miejskiego, staje się w Budapeszcie najbliższego dnia około 2 z południa, a opuściwszy Budapeszt około 3 popołudniu przybywa się do Lwowa o godz. 8 m. 6 rano.

Cała podróż przez Stryj, Ławoczne-Battyn trwa więc około 17 godzin. We Lwowie pociągi te mają połączenia z osobowemi pociągami kolei Karola Ludwika przez Brody, Radziwiłów do i z Kijowa, jakoteż przez Podwołoczyska do i z Odessy.

Pociągi te ułatwią również zwiedzanie najpiękniejszych okolic górskich naszego Beskidu, jakoto: Synowódzka, Hrebenowa, Skolego, Ławocznego, które co do piękności przyrody nie łatwo znajdą równych sobie.

Rzeczone sezonowe pociągi są odmiennym drukiem uwidocznione w plakatach rozkładu jazdy, z których można powziąć wszystkie szczegóły dotyczące ruchu pociągów osobowych.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Małnów, w powiecie mościckim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Pożar** w ostatnich dniach w Rzeszowie zniszczył trzy stare domy w śródmieściu. Przyczyną było, jak się zdaje, nieostrożne wysypanie niedogaszonego popiołu. — W Petryłowie, powiatu tłumackiego, zgorzało 11 budynków folwarcznych na obszarze dworskim, sprzęt i zasoby gospodarskie. Strata, po większej części ubezpieczona, wynosi 20.000 zł. Przyczyna pożaru nie została dotąd wyśledzoną. W Hryniowie, pow. bóbreckiego, spłonęło 21 zagród włościańskich. W płomieniach utracił życie 15-letni Jan Launhard, którego pożar zaskoczył śpiącego w stodole. Strata oceniona została na 11.270 zł., a 7 pogorzelców było ubezpieczonych na 3.520 zł. — Wreszcie w gminie Myślachowicach, pow. chrzanowskiego, zniszczył pożar, który wybuchł z kuźni kowala, 16 domów mieszkalnych i 4 stodoły. Pogorzelcy nie byli ubezpieczeni. Do zlokalizowania ognia przyczyniła się stacja kolei Północnej w Trzebini, miasteczko i dwór Trzebinia, oraz zarząd kopalni Siersza, które wysłały na miejsce katastrofy przybory ratunkowe.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 31. maja:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. godz. w południe dnia 29. b. m. mieliśmy wiatr zmienny od SW do N, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne.

Średnia temperatura w obu dobach była 19·1°, najwyższa 28° C w środę w południe, najniższa 13·2° dziś w nocy.

W obu dobach padał deszcz z gradem w połączeniu z grzmotami i błyskawicami. Opad w środę wynosił 12·9 mm. w czwartek 5·5 mm. Dziś rano była mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Irlandji; zwyżka 765—760 w wsch. Francji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 764 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 31. maja:

Wiatr ze wschodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C, niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej jak miernie wilgotne i skłonne do burzy. Pogodnie, co najwyżej deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 1. czerwca: św. Nikodema. — św. Fiałateja.

OFIARY.

Wny Pan Zadurowicz W. z Stanisławowa nadesłał do naszej administracji złr. 3 *na pogorzelców Podhajec*, które do komitetu tamże odsyłamy.

— **W wiedeńskiej auli uniwersyteckiej** odsłonięto wczoraj w południe z wielką uroczystością popiersia prof. Schuha, Eitelberga i Hyrtla. Ten ostatni był osobiście przytem i miał mowę łacińską wśród okrzyków młodzieży.

— **Pojedynek.** Ks. Alojzy Schwarzenberg został ciężko ranny w pojedynku, odbytym we Wiedniu z jakimś porucznikiem huzarów.

— **W fabryce zapałek** Selliera i Bellota w Pradze eksplodowały 27. bm. dwie beczułki materji zapalnej, przyczem robotnik Randa zabity, a kilku robotników poranionych zostało, mury częściowo zniszczone.

— **Janka Rozpruwacza** tropi policja wiedeńska w przypuszczeniu, że zabłąkał się nad Dunaj; znaleziono bowiem w Gross-Enzensdorf zwłoki kobiety zamordowanej w sposób, jakim się posługiwał Janko Rozpruwacz.

— **O oberwaniu się chmury** donoszą z Drezna pod d. 29. bm.: Powódź przerwała wał kolei Priestewitz-Niederau-Riesa-Drezno, skutkiem czego ruch musiano wstrzymać.

Szach perski w Warszawie.

Z ogromną ostentacją podejmują władze rosyjskie w Warszawie szacha, który tam przybył d. 27 bm. o godz. 6 min. 50 wieczorem.

Również publiczność, prawdopodobnie na ciche polecenie władzy, przyłączyła się do tego, zdobiąc domy flagami kolorów rosyjskich i perskich, dywanami, festonami itd.

Pomimo deszczu ulice roiły się w czasie przyjazdu szacha publicznością, która również zajmowała wszystkie okna, balkony, a nawet dachy wielu domów.

Szach in szacha, czyli król królów, Nasr-ed-Din, władca Iranu, potomek Kadzarydów, po raz trzeci odbywa podróż po Europie i trzeci raz nawiedza Warszawę, o której z pobytu przed 11 laty (również w ostatnich dniach maja) skreślił we wrażeniach podróżnych wycieczki dość pochlebną wzmiankę.

Jedenastoletni okres czasu odbił się w całej postaci dumnego władcy Iranu, który po raz pierwszy przebywał w Warszawie w pełni siły wieku męskiego.

Dawne energiczne ruchy obecnie są spokojne, na twarzy przybyły zmarszczki, oczy z pod okularów (z powodu krótkowzroczności szach je od dawna nosi) mniej mają ognia, a właściwy Nasr-ed-Dinowi ruch poprawiania okularów prawie co chwila, dotąd pozostał.

Władca Iranu nosi strój ciemną, skromnie wyglądającą. Surdut ten jednak spięty jest guzami z najdroższych kamieni. Jest to arcycenna kolekcja szmaragdów, rubinów, szafirów i brylantów. Jeden ze świty uprzejmie objaśnił, że wartość tych klejnotów guzikowych może stanowić fortunę nie jednego miljonera.

Na obecną podróż szach przeznaczył 30 miljonów franków, a więc o 1/4 część więcej, aniżeli poprzednio, zamierza bowiem poczynić sporo zakupów na wystawie paryskiej.

Kuchnia szacha jest francuska, lecz sosy przyrządza kuchmistrz perski. Władca Iranu używa cygar, papierosów i nargilów. Świta ciągnie przeważnie nargile. Dawniej, tak szach, jak i jego otoczenie obywało się bez widelców, biorąc posiłek z talerza palcami, obecnie wszyscy spożywają po europejsku.

Nasr-ed-Din, syn słońca, a brat księżyca urodził się w r. 1830, wstąpił zaś na tron w r. 1848.

Tym sposobem władca Iranu liczy obecnie 59 rok życia, a 41 panowania.

Wszyscy monarchowie perscy przy wstąpieniu na tron obierają sobie jakąś dewizę v. godło, które bywa wyryte na broni, naczyniach i rozmaitych sprzętach. Dewiza Nasr-ed-Dina w dosłownym przekładzie brzmi, jak następuje: „Ci, którzy zdobywają tron, powinni mieć piersi, jak pukierz, wystawione ciągle na strzały nieprzyjaciół. Panowanie jest oblubienicą, którą w swoje objęcia pochwycić zdoła taki bohater, co ażeby ją zdobyć, złożyć swój pocałunek na ustach jataganu."

Zajmujące szczegóły podaje przy tej sposobności pisma warszawskie o Persji.

Państwo szacha jest niemal trzy razy większe od Francji; gdy bowiem ta ostatnia rozciąga się na przestrzeni 528.572 kw. klm., Persja liczy 1,650.000 kw. klm. Z liczbą mieszkańców przecież rzecz się ma wprost odwrotnie. Na tych olbrzymich obszarach żyje zaledwie 7,000.000 mieszkańców, należących do różnych ras i szczepów.

Ziemia przeważnie urodzajna, gdyż mimo rzadkich deszczów, dobrze urządzone nawodnienie roli sprowadza ładne urodzaje. Prócz zboża przecież rodzi się tam wino i drzewa oliwne. Sporo zatrudnienia dostarcza rozwinięty przemysł jedwabniczy. Innemi produktami są: woda aromatyczna, bawełna, tytoń, opium, haszysz. Hodowlą bydła zajmują się plemiona nomadów, liczące razem 2 miliony głów... Nie brak również bogactw kopalnianych: miedzi, żelaza, ołowiu, kobaltu.

Przemysł i handel, w dawniejszych wiekach olbrzymi, później podupadły i skurczył się do rozmiarów przemysłu domowego, dopiero panowanie Nasr-ed-Dina jest epoką postępu naprzód.

Persowie słyną ze swoich wyrobów jubilerskich i platnerskich.

Poczty i telegrafy obsługują przeważnie sami Anglicy; główne biura mieszczą się w stolicy, Teheranie, liczącej 100.000 mieszkańców, w Täbris (tyleż), Ispahan (80.000), Meschad (70.000) i innych pomniejszych. Pod względem administracyjnym Persja dzieli się na 20 okręgów; ilchani są naczelnikami nomadów, którzy nie podlegają jurysdykcji gubernatorów okręgowych. Wojsko składa się z 60.000 ludzi, po części nizamów (regularnych), po części zaś redyfów (rezerwy). Kierownictwo oświaty spoczywa w rękach europejczyków; tylko szkołami duchownemi zarządzają krajowcy.

Wiązankę szczegółów zebranych z pism warszawskich uzupełnimy jeszcze następującymi notatkami:

Do stołu monarszego z całej świty dopuszczanych jest tylko pięć osób. Inni z orszaku otrzymują w czasie podróży, stosownie do rangi, od 100 do 20-tu franków dziennych djet. Urzędnicy perscy stołują się więc w mieście. W restauracji hotelu Brühlowskiego, jadają obiad, zapijając piwem i czarną kawą z lodem. Rachunek płacą banknotami rosyjskimi, a usługujący garson otrzymuje jako napiwek, złotą 10 frankową monetę.

Wielką sensację budzą brylanty na epoletach szacha. Wartość ich wynosi co najmniej milion franków.

Według ceremoniału, szach na żadnem przyjęciu nie zdejmuje czapki, jak również cała jego świta.

Szach zamyślał zabawić w Warszawie tylko dni kilka, przedłużył jednak swój pobyt znacznie, gdyż przybyły ambasador perski przy dworze wiedeńskim, wezyr Muchtar-Neriman Chan, oznajmił, że cesarz austrjacki nie jest obecnie gotów przyjąć szacha i prosi o odłożenie przyjazdu do Wiednia.

Wobec tej ewentualności monarcha perski oświadczył jen. Hurce, iż pobyt swój w Warszawie przedłuża na dni dziesięć.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Personal operetki wyjechał wczorajszym pociągiem wieczornym do Krakowa, gdzie zabawi przez 3 miesiące i da 72 przedstawień. Kierownictwo artystyczne operetki w Krakowie objął p. Skalski.

Personal dramatu i komedji wyjeżdża za dni kilka do Czerniowiec. Bawił tam w tych dniach p. Barącz i wynajął budynek miejskiego teatru na szereg dwunastu przedstawień. Dzisiejsza czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze:

„Wypowiadając z góry uznanie p. Bar ączowi, iż nie szczędził wielkich kosztów i nie cofnął się przed trudnościami, jakie pociąga za sobą sprowadzenie tutaj tak ogromnego aparatu scenicznego, nie możemy zarazem nie wyrazić oczekiwania, że publiczność polska na Bukowinie jak najgoręcej popierać będzie miłą gościnę sceny polskiej w Czerniowcach. Słów tych nie ograniczamy do rodaków miejscowych tylko, ale zarówno i do całej okolicy, gdzie same obywatelstwo polskie stanowi tak liczny zastęp. Nie wątpimy, że krótki pobyt lwowskiego teatru w stolicy bukowińskiej stanowić będzie siłę przyciągającą dla rodaków pozakresowych do licznego a częstego odwiedzania Czerniowiec, boć doprawdy byłoby grzechem, gdyby ktoś z nas pominął tak dobrą, a rzadką sposobność bliższego poznania sceny narodowej. W handlu pana Schulca w Czerniowcach można już obecnie zamawiać abonament na sześć przedstawień, a to po następujących cenach: Loża na 6 przedstawień 24 zł., fotel pierwszorzędny na 6 przedstawień 4 zł. 80 ct."

Z początkiem lipca wyjeżdża personal dramatu i komedji do Krynicy.

W teatrze dziś: Pierwszy występ polskiego prestidigitatora i magnetyzera p. A. Siedleckiego dyrektora olbrzymiej ruchomej dioramy. Po oddziale pierwszym odegranym zostanie: „Reprezentant domu Müller i Spółka" komedja w 1 akcie Wł. br. Koziebrodzkiego. Zakończy: Olbrzymia diorama ruchoma. — Jutro drugi występ A. Siedleckiego.

— **Panna Patkiewicz** zaproszoną została na koncert w Tarnopolu, który się odbędzie we wtorek 4. czerwca br. Współudział wezmą p. A. Kułaczkowski, pianista i chór męski.

Dział ekonomiczny.

Zarząd kolei lwowsko-czerniowieckiej wydelegował członków rady zawiadowczej pp. br. Krasickiego, dr. Weissla, C. A. Ciffra i sekretarza generalnego Kühnelta do rokowania z rządem. Rokowania rozpoczną się dopiero za dni kilka.

Międzynarodowy targ zbożowy we Wiedniu ma się odbyć na skutek uchwały stałego komitetu tamecznej giełdy produktów zbiorowych w d. 26. i 27. sierpnia br. Uchwała ta będzie przedłożona ministerstwu handlu.

Stan zasiewów na Węgrzech w czasie od 21. do 27. maja. Posucha znacznie zaszkodziła wegetacji.

Pszenica ozima już się wysypuje. Jare zasiewy prawie wszędzie piękne. W ogólności stan pszenicy nie pogorszył się jeszcze bardzo w stosunku do innych i nie opadł poniżej średnicy. Wyjątek stanowią tylko okolice niszczone od owadów.

Żyto już okwita. Po lewej stronie Cisy drobne jest i słabe, zresztą rozwija się pięknie.

Ozimy jęczmień zadowalający dotąd, teraz połółkł. Przeciętnie jest słaby.

Owies mimo posuchy i upałów trzyma się nieźle.

Rzepak zapowiada zbiór średni, wyjąwszy jeden lub dwa komitaty.

Kukurudza rozwija się miejscami pięknie, nie wszędzie jednak.

W niektórych okolicach zasiewy skutkiem posuchy wcale nie zeszły.

Jarzyny, rośliny strączkowe, kartofle, konopie i len wegetują zadowalająco.

Winograd zapowiada zbiór obfity.

Wystawa. W Ekaterynosławiu odbędzie się we wrześniu br. wystawa rolniczo-gospodarcza. W wystawie przyjmą udział przemysłowcy kopalni donieckich.

Dochody ze stempli w krajach i królestwach reprezentowanych w Radzie państwa wynosiły w r. 1888 ogółem 18,251.028 zł., a więc w porównaniu z rokiem poprzednim o 634.199 zł. więcej. Z sumy tej przypada na marki stemplowe 14,884.110 zł., na blankiety wekslowe 786.003 zł., na kwity promesowe 41.004 zł., na karty do grania 269.628 zł., kalendarze 202.184 zł., na stempel dziennikarski 1,392.030 zł., na kolejowe listy frachtowe 676.069 zł. Z należytości stemplowych za dzienniki zagraniczne, prenumerowane za pośrednictwem poczt, wpłynęło 28.407 zł., a za takie dzienniki i pisma prenumerowane za pośrednictwem księgarni 13.359 zł.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 30. maja. Pszenica na czerwiec 6·79, na jesień 7·19; żyto na czerwiec 5·80, na jesień 5·80; kukurudza na czerwiec 4·84, na wrzesień 4·95; owies na czerwiec 5·58, na jesień 5·48.

Czas odnowić przedpłatę!!

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 31. maja. Jak słychać, mają być delegacje na 22. czerwca zwołane.

Berlin d. 31. maja. Cesarz uda się do Anglii z końcem lipca; do Londynu nie wstąpi. Cesarzowa nie będzie mu towarzyszyła, lecz z synami uda się d. 25. czerwca na pięć tygodni do Kissingen. Szach perski zamieszka na zamku Bellevue w Zwierzyńcu. Ks. Bismarkowi towarzyszył do Schönhausen jego lekarz przyboczny i prof. Schweninger. Policja obsadziła była dworzec kolejowy i zamknęła część peronu, kiedy kanclerz z żoną i lekarzem miał przybyć.

Paryż d. 31. maja. Wczoraj zauważono trzy silne wstrząśnienia ziemi w Cherbourgu, które obaliły gzyms portalu kościoła św. Trójcy. Trzęsienia rozciągały się aż do Granville, Guernsey, Havru i Rouen. Życia nikt nie postradał. Popłoch ogromny.

Chrystjania d. 31. maja. Porucznika Hansena, który tu powrócił z swej wyprawy do Grenlandji, przyjmowała ludność entuzjastycznie.

Rzym d. 31. maja. Izwolski zabawi tu jeszcze kilka dni i uda się do wód St. Moritz w Szwajcarji. Układy rosyjskie z Watykanem uważają tu za zupełnie zerwane. Burmistrz i Rada miejska wezmą udział w odsłonięciu pomnika Giordana Bruno.

Rzym d. 31. maja. Stan zdrowia papieża jest zadowalniający. Dzisiaj obwieszczono w obecności papieża beatyfikację biskupa Ancino z Jaluzzo i misjonarzy francuskich Perbogre i Chanela, którzy na dalekim Wschodzie śmierć męczeńską ponieśli.

Wczoraj rano miał papież mszę i udzielał komunii św., głównie cudzoziemcom.

Petersburg dnia 31. maja. Urzędowy *Prawit. Wiestnik* donosi: Na wczorajszem śniadaniu w Peterhofie wniósł car następujący toast: „Piję na pomyślność księcia Czarnogóry, jedynego szczerego i wiernego przyjaciela Rosji".

Sofia d. 31. maja. Wczoraj obchodzono uroczyście imieniny ks. Ferdynanda nabożeństwem i paradą wojskową; 210 kadetów mianowanych zostało oficerami. W pałacu książęcym odbyło się wielkie przyjęcie, na którem obecni byli najwyżsi dygnitarze.

Belgrad d. 31. maja. (*Polit. Coresp.*) Eksmetropolita Michał przybył wczoraj do Belgradu. Na życzenie jego nie było uroczystego przyjęcia. W porcie przyjmowało go wyższe duchowieństwo, bliżsi znajomi i kilkuset jego stronników. Od rządu i rejencji nikt nie przybył. Rosyjski poseł Persiani powitał metropolitę serdecznemi słowami, publiczność uformowała szpaler. Porządek nigdzie nie był zamącony.

Londyn dnia 31. maja. Izba posłów przyjęła po czterodniowych rozprawach w drugiem czytaniu ustawę o szkockiej administracji lokalnej, i odrzuciła wniosek opozycji żądający przekazania tego projektu komisji złożonej z deputowanych szkockich i 30 innych.

Nowy Jork d. 31. maja. Rewolucja w murzyńskiej rzeczypospolitej Haiti czyli San Domingo wyrodziła się w anarchię. Jenerałowie prezydenta Ligitime uciekli, podczas gdy żołnierze jego do Port-au-Prince (stolica) powrócili, i wszelkich zbytków się dopuszczają. Jenerałowie rokoszan Hypolite, Mercedes i Carondelet nadciągają i chcą bombardować stolicę od lądu i morza.

Wiedeń dnia 31. maja godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe 305·50.** Akcje alpejskie Towarz. górniczego 70·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 314·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127·50. Akcje Unionbanku 231·75. Akcje kolei Karola Ludwika 205·75. Akcje kolei Północnej 261·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 111·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 239·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 242·75. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 190·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 114·25. Galic. oblig. indemniz. 105·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 213·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 238·— Akcje Bankvereinu 110·50. Rosyjski rubel papierowy 125·50. Losy prem. węg. —·—. 4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·75. 5% renta węg. papierowa 96.60. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 31. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·50	208·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	241·—	244·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·40	101.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104·40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·85	101·85
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·85	101·85
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.75	99·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·50	106·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·59	5·69
Napoleondor	9·40	9·50
Półimperjał rosyjski	9·63	9·73
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·24½	1·26½
100 marek niemieckich	57·75	58·75
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 31. maja 1889:

Hotel Żorża. J. br. Beess-Chrostin z Tropawy. St. Tustanowski z Oskrzesiniec. W. Kownacka ze Świtałowa. A. Schmidt z Łomży. R. Janicki z Łoszniowa. St. Trzcieski z Dynowa. E. Bayer-Beyersfeld z Watra-Dorny.

Hotel Francuski. A. Jaxa Chamiec, L. Brill, D. Landeis, G. Müller i O. Taussig z Wiednia. M. Rauch z Sokala. H. Malina z Horodnicy. Schimala z Ołomuńca. J. Janowski z Bełzca. W. Erhard z Bukaresztu. H. Rampl z Warnsdorfu. M. Laufer z Berna. J. Schwarz z Morawskiej Ostrawy. H. Konie z Warszawy.

Hotel Angielski. F. Obertyński z Sawczyna. S. Kutowski z Horodyszcza. A. Mironowicz z Obolnicy. R. Scholz z Kamionki wol. J. Neczas ze Stryja. K. Ilgner z Kałusza. T. Link z Chodorowa.

Hotel Kuhna. W. Szydłowski z Jaworowa. St. Żaleński z Chołojowa. H. Kostecki i J. Burzeński ze Zbaraża. E. Jaremkiewicz z Wierzbicy. A. Kahane z Dźwinogrodu. M. Praczałowicz z Mokrego. P. Limberger z Berezówki. Ks. M. Stupnicki z Dobrotworu. J. Weingarten ze Stanisławowa. K. Mlady ze Starzysk. H. Kiczales z Kałusza. J. Borosiewicz z Konina. Ks. B. Załoziecki z Hurniego.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

W Nr. 143 *Kurjera Lwowskiego* z dnia 24. b. m. w korespondencji Redakcji tegoż pisma do Czytelni Akademickiej doniesiono Wydziałowi wzmiankowanego Towarzystwa, że „Redakcja reklam jej nadsyłanych nie umieszcza ze względu na szacunek, jaki żywi dla godności akademickiej".

Z uwagi, że Redakcja *Kurjera Lwowskiego* nie umieściła żądanego przez nas sprostowania, iż podawane temu pismu wiadomości o niespodziankach, jakie komitet festynu akademickiego w dniu 9. czerwca b. r. przygotowuje dla publiczności, pochodzą li tylku od jednego członka Wydziału, utrzymującego pomimo stanowczego zakazu, stosunki z tem pismem, a względnie z osobiście mu znanym naczelnym redaktorem, że przeto Redakcja *Kurjera* upoważnioną była do odpowiadania nie Towarzystwu Czytelni Akademickiej, ale korespondującemu z nią prywatnie akademikowi — podajemy w celu salwowania godności akademickiej tak Towarzystwa naszego jak i jego Wydziału, do publicznej wiadomości, że Wydział Czytelni Akademickiej od chwili przeprowadzenia przez *Kurjer Lwowski* rozmyślnego rozdwojenia w łonie Czytelni i oświadczenia się tego pisma za antinarodowym kierunkiem, reprezentowanym przez *Ognisko* krakowskie, zerwał z tegoż Redakcją wszelkie stosunki, że więc nieprawdą jest, jakoby tenże Wydział ze swej strony nadsyłał Redakcji *Kurjera* jakiekolwiek ogłoszenia, dotyczące naszych stosunków i spraw akademickich, a względnie upoważniał kogokolwiek do takowych nadsyłania, lub też ubiegał się u niej o reklamę dla urządzanego przezeń — a przez Senat akademicki uznanego za potrzebne dla dobra Towarzystwa — przedsiębiorstwa.

Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie.
Łassowski przewodniczący. *Czarkowski* zast. sekr.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Rozkład jazdy kolei Karola Ludwika" obowiązujący od 1. czerwca 1889.

Wielostronnemu życzeniu szanownych członków zadosyć czyniąc, odwołujemy na dzień 6. czerwca b. r. rozpisane Ogólne Zgromadzenie i zapraszamy szanownych członków

Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie na

Ogólne doroczne Zgromadzenie,

które się odbędzie we czwartek dnia 13. czerwca 1889 o godzinie 11. przed południem w sali Stanisławowskiej Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1888.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków za rok 1888.
4. Wylosowanie i wybór dwóch członków do Rady nadzorczej.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Stanisławów dnia 29. maja 1889.

Rada nadzorcza.

Stanisław Brykczyński, prezes. 537 Konstanty Ładomirski, sekretarz.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE 317

z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).